

POCZUJ MOC WYSOKOWYDAJNYCH KLOCKÓW HAMULCOWYCH



HybriX®

Oto Charlotte Dalmasso, kierowca rajdowy. Przed każdym rajdem jej umysł przechodzi w stan pełnej koncentracji. Każdy podzespół jej samochodu jest rozgrzany i gotowy do pracy na najwyższych obrotach – w tym nowe klocki hamulcowe marki Fri.Tech. Charlotte zna je doskonale – dają jej pewność, dzięki której jedzie jeszcze szybciej. Na szczęście nowatorskie rozwiązania Fri.Tech. nie ograniczają się do wyposażenia dla rajdowców. **HybriX®** – oparte na tej samej technologii bezmiedziowe klocki hamulcowe – są teraz dostępne dla niemal każdego modelu samochodu na rynku.

Zachwycisz się płynną pracą hamulców, nawet jeśli nie jesteś kierowcą rajdowym.

Aby dowiedzieć się więcej o hamulcach HybriX®, odwiedź stronę www.metelligroup.it lub porozmawiaj z przedstawicielem handlowym jednej z czterech poniższych marek.



Auto*naprawa*

www.e-autonaprawa.pl

Adres redakcji:

ul. Parkowa 25
51-616 Wrocław
tel. 71 715 77 95
faks 71 348 81 50
autonaprawa@technotransfer.pl
www.technotransfer.pl

Numer rachunku bankowego:
03 1140 2004 0000 3102 5467 9483

Redaktor naczelny:

Marian Kozłowski
m.kozlowski@technotransfer.pl

Sekretarz redakcji:

Bogusława Krzczanowicz
b.krzczanowicz@technotransfer.pl

Serwis e-autonaprawa.pl:

Adam Rudziński
a.rudzinski@technotransfer.pl

Stali współpracownicy:

Jacek Jabłoński, Andrzej Kowalewski,
Hubert Kwarta, Zenon Majkut,
Ewa Rozpędowska, Leszek A. Stricker,
Tomasz Szulc, KrzaQ, Bartłomiej
Muszyński

Marketing i reklama:

Małgorzata Salamaga-Borysenko
tel. 71 733 67 56
m.salamaga@technotransfer.pl
Przemysław Krzczanowicz
tel. 71 715 77 96
p.krzczanowicz@technotransfer.pl

Prenumerata:

tel. 71 715 77 95
prenumerata@technotransfer.pl

Opracowanie graficzne i skład:

Taurus CD
tel. 71 715 77 98

Wydawca:

Wydawnictwo Technotransfer

Druk i oprawa:

Delta Wrocław

Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk materiałów wyłącznie za zgodą redakcji. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skrótów i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku. Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

Zdjęcia na okładce:
marketplaceautoservice.com.au, Philips



Cebuano

Od niepamiętnych czasów nakłaniano usilnie polską młodzież do nauki języków obcych. W pierwszej i drugiej Rzeczypospolitej miało to związek z powszechnością zagranicznych podróży krajoznawczych, edukacyjnych i zarobkowych, a także z codziennym towarzystwem licznych narodowych mniejszości. Podobnie było i w czasach rozbiorowych, choć wówczas wyraźnie preferowano znajomość mowy i pisma poszczególnych zaborców. W dobie PRL sprawa miała w większości wypadków charakter hobbystyczny, gdyż mało kto miał szansę wyjechać gdziekolwiek, w tym również do rosyjskojęzycznego ZSRR. Realia współczesne różnią się od poprzednich tylko o tyle, iż praktyczne znaczenie może mieć tylko opanowanie angielskiego, którym można się jakoś tam porozumiewać wszędzie na świecie i w dowolnej sprawie. Resztę jest szansa poznawać bez przeszkód, lecz nie ma na ogół takiej potrzeby.

Wszystko to prawda, chociaż nie do końca, a wyjątki od wyżej podanych reguł trafiają się niekiedy gdzieś na antypodach. Jest na przykład w Polsce, na Dolnym Śląsku, geograficzna kraina zwana Wzgórzami Trzebnickimi albo Górami Kocimi. Nazwy te jednak niewiele mówią o jej rzeczywistych granicach bądź o dominującym w niej zwierzęstanie.

Gdyby ktoś zapragnął dowiedzieć się na ten temat czegoś bardziej konkretnego, zawsze może sięgnąć do rozmaitych źródeł encyklopedycznych. Najwygodniej jest skorzystać w tym celu z popularnej internetowej Wikipedii, gdzie wszystko zostało opisane dość wyczerpująco i opatrzone dodatkowymi linkami do bardziej szczegółowych zagadnień. Jeśli czytelnik nie zna akurat języka polskiego, może wybrać wersję angielską (znacznie skróconą), niemiecką (Katzengebirge – już bardziej obszerną), norweską (maksymalnie wręcz skąpą) i cebuańską (nieoczekiwanie najobficiej ilustrowaną i podlinkowaną). W dodatku większość informacji w języku cebuano na żaden inny nie jest tłumaczona.

Po cebuańsku porozumiewa się zaledwie (?) kilka milionów osób, głównie mieszkańców filipińskiej wyspy Cebu. Prawie nikt poza tym języka tego nie zna ani nawet o nim nie słyszał. Jest to wielki błąd ludzkości tak lekceważącej swe historyczne doświadczenia. Przecież wielki Ferdynand Magellan nie zginąłby tragicznie w tamtych okolicach, gdyby potrafił cokolwiek wytłumaczyć tubylcom lub zrozumieć ich coraz bardziej natarczywe pytania.

Trudno dziś przewidzieć dalsze konsekwencje tego, iż cebuano jest nam wciąż kompletnie nieznane. Przekazywane w nim wiadomości mogą w którymś momencie okazać się groźne, nim zdolamy pojąć ich treść. Dotyczy to zapewne i notek w Wikipedii towarzyszących standardowym na pozór fotografiom i mapom. Skąd się tam wzięło to wszystko, czymkolwiek jest? Z internetowej dokumentacji tych cebuańskich stron wynika, że wpisów na nich dokonał jakiś automat...

Czyżby to był już początek nowej ery opartej na wzajemnej komunikacji automatów, przebiegającej bez ludzkiego pośrednictwa i wiedzy? Nie wiadomo. Jedno tylko wydaje się prawdopodobne: niedostępnym dla nas językiem automatów jest właśnie cebuano!

Marian Kozłowski

Marian Kozłowski